

Rozdział I. Rys historyczny. Modele odpowiedzialności karnej za przestępne współdziałanie

§ 1. Kształtowanie się zasad odpowiedzialności karnej za przestępne współdziałanie na tle odpowiedzialności zbiorowej

Współdziałanie to forma ludzkiej koegzystencji polegająca na podejmowaniu przez co najmniej dwie osoby wspólnych starań w celu osiągnięcia określonych rezultatów¹. Wykracza więc ono dalece poza obszar regulacji prawnych, stanowiąc przede wszystkim pojęcie socjologiczne i antropologiczne. Celem współdziałania jest zaangażowanie co najmniej dwóch osób w osiągnięcie wspólnego zamierzenia. Powodem kooperacji jest utylitarne przekonanie o większej skuteczności wspólnych działań. Cecha ta charakteryzuje także współdziałanie przestępne, które podejmowane jest wówczas, gdy do osiągnięcia celu zakazanego przez prawo jako przestępstwo potrzebne (lub niezbędne) jest wykonanie określonych zachowań przez więcej niż jedną osobę.

Jedną z cech współdziałania jest powstanie swoistego zbiorowego podmiotu, który w ramach realizacji określonego zamierzenia przestaje być jedynie sumą osób współpracujących². Prowadzi to w konsekwencji do zbiorowej odpowiedzialności lub zasługi za osiągnięty rezultat.

W prawie karnym współdziałanie przestępne polega na podjęciu przez dwie lub więcej osób zachowań, które w powiązaniu ze sobą prowadzą do powstania rezultatu (stanu rzeczy), realizującego znamiona przestępstwa. Współdziałanie przestępne jest zjawiskiem równie starym jak samo przestępstwo.

¹ Zob. Z. *Papierkowski*, Recenzja pracy L. *Tyszkiewicz*, Współdziałanie przestępne i główne pojęcia z nim związane w polskim prawie karnym, Poznań 1964, RPEiS 1965, Nr 4, s. 253; W. *Świda*, Prawo karne, Warszawa 1982, s. 225.

² Por. J. *Bafia*, Polskie prawo karne, Warszawa 1989, s. 96.

Osiągnięcie celu stojącego w sprzeczności z określonymi normami, początkowo zwyczajowymi, następnie religijnymi, a w końcu państwowymi, często wymaga działania więcej niż jednej osoby. Ponadto, do realizacji określonego ujemnego stanu rzeczy przyczyniają się nieraz osoby, które, z różnych względów, nie chcą ujawniać na zewnątrz swojego zamiaru. Realizują one swoje zamierzenie „rękami innych osób”, co oznacza, że poprzez namowę lub innymi sposobami doprowadzają inną osobę do popełnienia przestępstwa. Jeszcze inne podmioty, w ramach wspólnie realizowanego planu, zobowiązują się do ukrycia przedmiotów pochodzących z przestępstwa (paserstwo) albo do pomocy w uniknięciu odpowiedzialności przez osoby uczestniczące w przestępnym zamachu (poplecznictwo). Wszystkie te zachowania pozostają w pewnym, bliższym lub dalszym, związku ze spełnieniem przestępstwa przez jedną lub więcej osób. Intuicyjnie zatem wyczuwano już w starożytności, że osoby takie nie powinny pozostawać bezkarne, mimo że nie wypełniły swoim zachowaniem opisu przestępstwa, funkcjonującego czy to w przekazie ustnym (tradycyjnym) czy też w formie pisanej³.

Od współdziałania przestępnego i jego form należy jednak odróżnić odpowiedzialność zbiorową⁴. Ta ostatnia polega na tym, że odpowiedzialność za dany ujemny skutek ponosi nie tylko osoba, która bezpośrednio go sprowadziła, ale i inne osoby, niezależnie od tego, czy w jakikolwiek sposób przyczyniły się do jego powstania. Odpowiedzialność ta związana jest z określonym związkiem z czynem lub osobą sprawcy i nie wymaga żadnego dowodu, gdyż wynika z domniemania. Taka osoba (lub osoby) mogą się jednak, w określonych warunkach, uwolnić od odpowiedzialności⁵. Przejawy odpowiedzialności zbiorowej przetrwały do późnych czasów nowożytnych, a jej elementy są widoczne nawet w dzisiejszym ustawodawstwie⁶.

³ P. Kardas, *Teoretyczne podstawy odpowiedzialności karnej za przestępne współdziałanie*, Kraków 2001, s. 31–32.

⁴ Zob. W. Wróbel, A. Zoll, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Kraków 2010, s. 247.

⁵ Przykładem może być odpowiedzialność najbliższego miasta za zabójstwo dokonane przez nieznanego sprawcę, przypadek opisany w Piśmie Świętym (Księga Powtórzonego Prawa, Rozdział 21, wersy 1–9). Zob. także przykłady podawane przez J. Makarewicza, *Wstęp do filozofii prawa karnego w oparciu o podstawy historyczno-rozwojowe*, Stuttgart 1906, tłum. K. Jakubów, Lublin 2009, s. 332 i nast.

⁶ Uważa się, że swoistą reminiscencją odpowiedzialności zbiorowej jest ukształtowanie znamion takich typów czynów zabronionych jak udział w nielegalnym zbiorowisku, udział w grupie przestępczej czy udział w bójce lub pobiciu [zob. na ten temat L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2008, s. 10–11; M. Filar, [w:] A. Marek (red.), *Prawo karne. Zagadnienia teorii i praktyki*, Warszawa 1986, s. 150].

Ewolucję zasad odpowiedzialności za przypadki przyczynienia się wielu osób do popełnienia przestępstwa w najstarszym etapie rozwoju prawa karnego wyczerpująco opisał J. Makarewicz⁷. Jak wskazuje, „Solidarność grupy społecznej u ludów prymitywnych każe sądzić, że jej członkowie, popełniając osobliwe czyny, robią to w porozumieniu z własnym szczeniem. Jeśli czyn taki naruszał jakiegokolwiek dobro obce, osoba poszkodowana wyciągała z tego odpowiednie wnioski – mściła się na całą grupę”⁸. Oznaczało to, że w najdawniejszym prawie o charakterze karnym odpowiedzialność zbiorowa łączyła się z domniemaniem, że czyn wyrządzający szkodę osobie nienależącej do grupy rodzinnej został popełniony we współdziałaniu całej zbiorowości. Oczywiście, o jakiegokolwiek indywidualizacji odpowiedzialności mowy być wówczas nie mogło.

Dopiero rozwój państwowości, wiążący się także z rozwojem prawa, pozwolił na stopniowe ograniczenie odpowiedzialności zbiorowej i wprowadzenie regulacji pozwalających na szczenkową indywidualizację odpowiedzialności karnej⁹. W okresie średniowiecza, zwłaszcza w państwach o wysokiej kulturze prawnej, jak kraje włoskie czy niemieckie, odpowiedzialność zbiorową zaczęła wypierać zasada odpowiedzialności za udział w przestępnym zamierzeniu¹⁰. W prawie statutowym miast włoskich wyodrębniano poszczególne formy takiego udziału. Należały do nich *mandatum* (wydanie polecenia dokonania czynu), *consilium* (udzielenie rady lub duchowego wsparcia) oraz *auxilium* (pomoc fizyczna)¹¹.

W zasadzie jednak w dobie średniowiecza każda osoba, co do której dowiedziono, że wzięła udział w zamachu na określone dobro jednostki lub dobro publiczne była pociągana do odpowiedzialności wraz ze wszystkimi innymi uczestnikami zdarzenia. Nie znano jeszcze indywidualizacji tej odpowiedzialności. Każdy współdziałający odpowiadał za całe bezprawie, jakie zbiorowym czynem zostało popełnione (*versanti in re illicita*)¹². Dopiero wykształcenie się subiektywnych podstaw odpowiedzialności (winy i jej form) pozwoliło na dal-

⁷ J. Makarewicz, Wstęp..., s. 345–353.

⁸ Tamże, s. 331.

⁹ K. Sójka-Zielińska, Historia prawa, Warszawa 2013, s. 147.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże, s. 162. Ten podział aktualny jest do dzisiaj w prawie anglosaskim. Należy też dostrzec, że w XIV–XV w. w polskim prawie wyróżniano sprawców głównych przestępstwa męzobójstwa i jego sprawców drugorzędnych, którzy mieli większe możliwości procesowego uwolnienia się od winy. To uprzywilejowanie szybko jednak, bo już w XVI w., zostało zlikwidowane. Zob. na ten temat J. Makarewicz, Polskie prawo karne. Część ogólna, Lwów–Warszawa 1919, s. 116–119.

¹² Por. G. Rejman, Teorie i formy winy w prawie karnym, Warszawa 1980, s. 98–99.

sze dopracowanie zasad ponoszenia odpowiedzialności za konkretne, rzeczywiste podjęte zachowanie¹³.

Kolejnym etapem rozwoju nauki o współdziałaniu przestępnym było przyjęcie, że każdy, kto bierze udział w bandzie lub spisku, ponosi odpowiedzialność za ujemne zdarzenia, które w ramach grupy zostały sprowadzone¹⁴. Ta konstrukcja traktowała już popełnienie przestępstwa w grupie jako swoisty sposób współdziałania przy popełnieniu czynu. Odmiennie spojrzenie na popełnienie przestępstwa z udziałem wielu osób wiązało się z humanizmem prawniczym Oświecenia i wynikało z wpływu, jakie wywarło ono na podstawy prawa karnego¹⁵.

Jak zostało wspomniane, odpowiedzialność o charakterze karnym była ujmowana obiektywnie. Dopiero w późnym średniowieczu wykształciła się zasada winy, jako dodatkowa przesłanka karalności przestępstwa, co związane było z bliską relacją pomiędzy średniowiecznym pojęciem przestępstwa i grzechu, który był umyślnym wystąpieniem przeciwko prawom boskim¹⁶. Myśliciele Oświecenia sformułowali szereg postulatów, skierowanych przede wszystkim do ustawodawcy, które legły u podstaw późniejszych regulacji prawnych. Najistotniejsze z nich można sformułować w trzech punktach:

- 1) odpowiedzialność karna musi się wiązać zarówno z zachowaniem zewnętrznym (czynem), jak i opierać na ujemnym stosunku sprawcy do tego czynu (*nullum crimen sine actio et culpa*);
- 2) zachowanie, które ma pociągać za sobą odpowiedzialność karną, musi być jasno i wyczerpująco opisane w ustawie, obowiązującej w czasie jego popełnienia (*nullum crimen sine lege poenali anteriori; nullum crimen sine lege scripta et certa; lex retro non agit*);
- 3) ustawodawca powinien zakazywać pod groźbą kary jedynie takich zachowań, które wyrządzają szkodę jednostkom lub całemu społeczeństwu (*nullum crimen sine periculo sociali*)¹⁷.

¹³ Tamże, s. 159.

¹⁴ Zob. J. Makarewicz, Wstęp..., s. 353–356; M. Filar, [w:] A. Marek (red.), Prawo..., s. 150.

¹⁵ Zob. K. Sójka-Zielińska, Historia..., s. 268–272.

¹⁶ Zob. na ten temat W. Uruszczak, Podmiotowa strona przestępstwa w Dekrecie Gracjana (1140). Przyczynek do genezy zasady *nullum crimen sine culpa*, [w:] P. Kardas, T. Sroka, W. Wróbel (red.), Państwo prawa i prawo karne. Księga Jubileuszowa Profesora Andrzeja Zolla, t. II, Warszawa 2012, s. 48–49.

¹⁷ Szerzej na temat wpływu myśli Oświecenia na prawo karne zob. A. Marek, Prawo karne, Warszawa 2011, s. 25–27; W. Wróbel, A. Zoll, Polskie..., s. 50–51.

Nietrudno dostrzec, że wymienione wyżej zasady stanowią fundament współczesnego prawa karnego. Mają one także istotny wpływ na ujęcie zasad odpowiedzialności wielu osób za wspólne popełnienie przestępstwa lub przyczynienie się do jego popełnienia. Zasada *nullum crimen sine lege* wymaga, aby każde zachowanie, którego ustawodawca chce zabronić pod groźbą kary, musi zostać uprzednio opisane w ustawie. Z kolei wyodrębniona materialna przesłanka przestępności, wiążąca się z zagrożeniem wynikającym z określonego typu zachowania, stanowi granicę kryminalizacji, pozwalającą na penalizację jedynie takich czynów, które powodują zagrożenie dóbr prawnych. Wyważenie wynikających z tych zasad funkcji gwarancyjnej i ochronnej prawa karnego jest podstawą wszelkich rozważań na temat regulacji zasad odpowiedzialności za przestępne współdziałanie. Zdaje się być bezsporne, że wiele osób, które samodzielnie nie popełniają przestępstwa, ale do tego się przyczyniają, zasługują na ukaranie, gdyż są współwinne popełnienia czynu karygodnego. Ustawa musi jednak owo przyczynienie się ująć w przepisy prawne, gdyż nie może być zagrożone karą „jakieś” zachowanie pozostające w pewnym związku z naruszeniem (zagrożeniem) określonych wartości, jeśli zachowanie takie nie zostało uprzednio w ustawie opisane¹⁸. Ponadto, zachowanie takie, aby mogło być podstawą represji karnej, musi stanowić czyn, i to czyn karygodny (społecznie niebezpieczny), a w dalszej kolejności także zawiniony.

Konstrukcje spisku i bandy opierały się na uznaniu, że każda osoba, która przystępuje do związku, o którym wie, że jego celem jest popełnienie jednego lub wielu przestępstw, obejmuje swoją świadomością te czyny, które są realizowane w ramach działalności grupy¹⁹. Udział w związku stanowił więc o czynie, winie i niebezpieczeństwie sprawcy. Od pojęcia spisku i bandy wywodzi się konstrukcja udziału w cudzym przestępstwie²⁰.

¹⁸ Zob. L. Tyszkiewicz, [w:] M. Filar (red.), M. Berent, J. Bojarski, M. Bojarski, P. Czarnecki, W. Filipkowski, O. Górniok, S. Hoc, E.M. Guzik-Makaruk, S. Koc, P. Hofmański, M. Kalitowski, M. Kulik, L.K. Paprzycki, E.W. Pływaczewski, W. Radecki, A. Sakowicz, Z. Siwik, R.A. Stefański, L. Tyszkiewicz, A. Wąsek, L. Wilk, Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 2016, s. 91.

¹⁹ Opierając się na tych założeniach, przykładowo art. 50 bawarskiej ustawy karnej z 1813 r. stanowił, że „Jeśli dwie lub więcej osób postanowił popełnić przestępstwo we wspólnym interesie i dla wykonania tego zamiaru zobowiąże się do wzajemnej pomocy, to porozumienie jest spiskiem. Zakładając to, każdy uczestnik spisku, który w jakikolwiek sposób współdziałał przy lub po wykonaniu zamierzonego czynu, lub też okazał gotowość współdziałania, lub też utrzymywał swoich współników w przekonaniu o swojej gotowości pomocy, powinien być traktowany po dokonaniu przestępstwa jak współsprawca” (cyt. za J. Makarewicz, Wstęp..., s. 354).

²⁰ Tak J. Makarewicz, Wstęp..., s. 356.

Na terenie Królestwa Polskiego w XIX w. obowiązywały kolejno dwie ustawy karne – Prawo Kodeksu Karzącego dla Królestwa Polskiego z 26.4.1818 r., zastąpione trzy dekady później Kodeksem Kar Głównych i Poprawczych z 1845 r.²¹ W obu ustawach obowiązywały przepisy regulujące odpowiedzialność karną za współdziałanie przestępne.

W przypadku zbrodni Kodeks Karzący operował szerokim pojęciem współnika. Obejmowało ono każdego, kto „przed lub wśród wykonania takiej [zbrodni], przez dawanie rozkazu, rady, pogrożki, nauki, pochwały, przez czynne i umyślne danie pomocy lub środków do wykonania czynu potrzebnych, przez usunięcie przeszkód, dany przytułek i przechowanie zbrodniarzy przed dopełnionym czynem i tym podobnymi sposoby bezpośrednio sprawcy z wiedzą o zamiarze do spełnienia zbrodni dopomaga” (art. 21). Z kolei „Uczestnikiem jest ten, który się z przestępcą przed popełnionym czynem porozumiał względem udziału zysku albo korzyści lub względem udzielenia mu pomocy, lub przytułku po dopełnić się mającym czynie” (art. 22)²². Analiza cytowanych przepisów wskazuje, że w obszarze zbrodni Kodeks Karzący przewidywał instytucję opartą na pojęciu spisku. Każda osoba, która w istotny sposób wpłynęła na fakt popełnienia przestępstwa przez głównego sprawcę, wykonując właściwą sobie czynność najpóźniej w czasie realizacji znamion czynu zabronionego przez bezpośredniego wykonawcę, odpowiadał jako współnik (sprawca). Podlegał on takiej samej karze, jak sprawca przestępstwa. Kodeks nie znał też odrębnej sankcji dla uczestnika. Wymienione formy współdziałania przestępnego dotyczyły tylko zachowań podjętych przed zakończeniem przestępnego działania sprawcy. Późniejsze udzielenie mu pomocy stanowiło odrębne przestępstwo (art. 23). Kodeks Karzący znał również pojęcie „herszta zbrodni” (art. 24). Uznanie kogoś za herszta zbrodni stanowiło, jak byśmy dzisiaj powiedzieli, okoliczność obciążającą, skutkującą surowszym wymiarem kary, o ile Kodeks Karzący przewidywał możliwość wyboru spośród różnych kar za dane przestępstwo.

Kodeks Kar Głównych i Poprawczych, również nawiązując do konstrukcji spisku, dzielił współdziałanie przestępne na będące wykonaniem uprzedniej zmyśli i niemające takiego charakteru. W ust. 14 Rozdziału I Działu I wymie-

²¹ Kodeks ten został uchwalony dla Carstwa Rosyjskiego w 1845 r. i wszedł w życie na jego terytorium 1.1.1846 r. Od 1847 r. większość jego przepisów obowiązywała także na terenie Królestwa Polskiego.

²² G. Baltruszajtys, J. Kolarzowski, M. Paszkowska, K. Rajewski, Wybór źródeł do historii prawa sądowego czasów nowożytnych, Warszawa 2002, s. 303–304.

niał następujące formy udziału w przestępstwie popełnionym bez uprzedniej zmywy:

- 1) sprawców głównych („ci, którzy zarządzali lub kierowali działaniami drugich” jak też „ci, którzy przed innymi, z samego początku, do działań przystąpili albo też bezpośrednio przestępstwa dokonali”);
- 2) współsprawców („ci, którzy bezpośrednio dopomagali głównym sprawcom do wykonania przestępstwa” jak też „ci, którzy dostarczyli środków do wykonania przestępstwa lub też starali się usunąć tamujące je przeszkody”).

W ramach współdziałania przestępnego realizowanego w uprzedniej zmywie Kodeks Kar Głównych wymieniał hersztów („ci, którzy pierwsi powziąwszy zamiar popełnienia przestępstwa, skłonili do niego innych, ci którzy kierowali działaniami przy dokonaniu lub usiłowaniu przestępstwa oraz ci, którzy pierwsi do wykonania go przystąpili”), współników (którzy zmówili się z hersztami co do dokonania przestępstwa), podżegaczy („ci, którzy nie należą sami do wykonania przestępstwa, używali prośb, namów, przekupstwa, obietnic zysku, ułudzeń i podstępów albo też z przymusu i zagrożeń dla skłonienia innych do popełnienia przestępstwa”²³) i uczestników (którzy dla zysku lub innych osobistych widoków pomagali czynem lub radą tym, którzy zamierzali dokonać przestępstwa albo przed wykonaniem go obiecali przestępcom ukryć ich lub ukryć przestępstwo)²⁴.

Jak widzimy, podobnie do Kodeksu Karzącego, również Kodeks Kar Głównych i Poprawczych ujmował współdziałanie przestępne jako czynności podejmowane przed dokonaniem przestępstwa. Ustawa nie przewidywała szczególnych obostrzeń, wynikających z zakwalifikowania zachowania danego uczestnika przestępstwa do jednej z wymienianych kategorii (form współdziałania). Oznacza to, że okoliczność ta powinna stanowić wskazówkę dla sędziego co do sposobu potraktowania poszczególnych sprawców przestępstwa. Zwrócić należy uwagę na wyraźne wskazanie przez prawodawcę, że poszczególne formy przyczynienia się do przestępstwa składają się na udział w przestępstwie (ust. 14 akapit 1 *in principio*).

Opisane wyżej regulacje z okresu XIX w. obrazują kierunek rozwoju nauki prawa karnego w okresie poprzedzającym powstanie Państwa Polskiego, które

²³ Zauważmy w tym miejscu, jak szeroki zakres czynności uważano w prawie XIX w. za podżeganie.

²⁴ Zob. art. 15 Kodeksu Kar Głównych. Wszystkie przepisy cyt. za G. Baltruszajtys, J. Kolarowski, M. Paszkowska, K. Rajewski, Wybór źródeł..., s. 311–312.

więzało się z rozpoczęciem, już 10.11.1919 r., prac Komisji Kodyfikacyjnej dla Prawa Karnego. Jak wynika z analizy ustaw z lat 1818 i 1845, prawodawca uznawał spisek (zmowę) za zbiorcze określenie współdziałania przestępnego. Wyróżniał strukturę zмовы, określając, jakie zachowania stanowią realizację poszczególnych form współdziałania. Jednocześnie, uznając wszystkich uczestniczących w popełnieniu przestępstwa przed jego popełnieniem za współników albo uczestników (Kodeks Karzący) lub hersztów, współników, podżegaczy albo uczestników (Kodeks Kar Głównych) za współodpowiedzialnych za przestępstwo, nie regulował w żaden szczególny sposób ich odpowiedzialności. Skłania to do uznania, że niezależnie od tego, opisowi której kategorii odpowiadało rozpatrywane zachowanie, jego autor był uważany za sprawcę (choć trafniej byłoby tu użyć słowa „współwinnego”) popełnionego przestępstwa. Wszyscy podlegali karze za popełnienie tego samego przestępstwa i możliwe było wymierzenie im kary w tych samych granicach (o ile ustawa pozostawiała sądowi swobodę wyboru kary). Przypisanie danej osobie zachowania należącego do określonej kategorii (formy) mogło być wzięte pod uwagę jako okoliczność obciążająca²⁵.

Zaprezentowany wyżej krótki rys historyczny²⁶ wskazuje na najważniejsze problemy, jakie stoją przed ustawodawcą poszukującym właściwej metody regulacji zasad odpowiedzialności za współdziałanie przestępne. Przede wszystkim uwzględnić trzeba fakt, że zbiorowe działanie wiąże się zwykle z większym niebezpieczeństwem dla dobra prawnego, jako że u podstaw każdego współdziałania leży utylitarna myśl o zwiększeniu skuteczności działania poprzez jego zbiorowe wykonanie²⁷. Wskazać tu można, że zostało to usankcjonowane w tzw. *Landrechcie Pruskim* z 1794 r., którego § 66 stanowił, że: „Zbrodnie, do których popełnienia kilku się związało, ostrzej karane być mają, jak zbrodnie przez szczególne osoby spełnione”²⁸.

Po drugie, zważyć trzeba, że odpowiedzialność zbiorową od regulacji współdziałania przestępnego oddziela cienka granica, którą łatwo przekroczyć. Wiąże się to ściśle z indywidualizacją odpowiedzialności każdej osoby uczest-

²⁵ Również d. austr. StGb uznawał za okoliczność obciążającą uwiedzenie innych do popełnienia przestępstwa lub status autora, inicjatora (podżegacza) lub przywódcy przestępstwa popełnionego przez wiele osób – zob. § 44 lit. d) i e).

²⁶ Zob. także obszernie uwagi historyczne *M. Marciniak*, Sprawstwo kierownicze i inne szczególne postacie sprawstwa w polskim prawie karnym, Opole 2015, s. 13–19.

²⁷ Por. *J. Bafia*, Polskie..., s. 96; *L. Tyszkiewicz*, Współdziałanie przestępne i główne pojęcia z nim związane w polskim prawie karnym, Poznań 1964, s. 85–87.

²⁸ Cyt. za *G. Bałtruszajtys, J. Kolarzowski, M. Paszkowska, K. Rajewski*, Wybór..., s. 289.

niczącej w zbiorowym przedsięwzięciu. O ile w znaczeniu utylitarystycznym w chwili powstania „podmiotu zbiorowego” każdy jego członek ponosi solidarną odpowiedzialność za rezultat podjętych działań, o tyle w znaczeniu prawnym takie postrzeganie odpowiedzialności współdziałających jest wykluczone. Należy w każdym przypadku dociekać rzeczywistej roli każdej osoby przyczyniającej się do powstania szkody społecznej i do stopnia szkodliwości (niebezpieczeństwa) tego zachowania dopasować reakcję prawnokarną²⁹.

Po trzecie, decydując się na określony kształt regulacji zasad odpowiedzialności karnej wielu osób przyczyniających się do powstania tożsamej szkody społecznej, pamiętać trzeba o tym, że zachowania zabronione przez ustawę karną powinny zostać w ustawie możliwie precyzyjnie określone, w myśl zasady *nullum crimen sine lege certa*. Zmusza to do rozważenia podstaw wykładni przepisów opisujących poszczególne typy przestępstw i odpowiedzi na pytanie, jak szeroko mogą one być interpretowane, aby wykładnia taka pozostawała w zgodzie z wymogami dyktowanymi gwarancyjną funkcją prawa karnego. Dopiero odpowiedź na to pytanie umożliwi wprowadzenie regulacji, która albo ograniczy zakres kryminalizacji zachowań niestanowiących bezpośredniej realizacji znamienia czasownikowego, poprzez wskazanie form karalnego współuczestnictwa, albo zakres ten rozszerzy poza przypadki bezpośredniego naruszenia dobra prawnego. U podstaw obu poglądów znajdować się będzie myśl, że nie tylko osoba bezpośrednio zagrażająca określonym wartościom społecznym zachowuje się w sposób zasługujący na ukaranie, ale czyn karygodny popełniają też inne podmioty, które w zamachu na taką wartość jedynie uczestniczą.

Po czwarte, regulacja współdziałania przestępnego powinna odzwierciedlać rzeczywisty kształt opisywanego zjawiska. Ustawowe określenie form współdziałania powinno odnosić się więc do rzeczywiście niebezpiecznych postaci współpracy i objąć swoim zakresem wszystkie (ale i tylko) karygodne sposoby przyczynienia się do naruszenia (zagrożenia) wartości społecznych, uznanych za wymagające prawnokarnej ochrony³⁰.

²⁹ Por. J. Makarewicz, *Polskie...*, s. 79.

³⁰ Por. K. Buchała, A. Zoll, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1995, s. 293: „Owo rozróżnienie różnych ról w ramach współdziałania w spełnieniu znamion czynu zabronionego jest z jednej strony wyrazem daleko posuniętej indywidualizacji odpowiedzialności karnej, z drugiej zaś konieczności objęcia odpowiedzialnością karną wszystkich karygodnych form przyczynienia się do naruszenia chronionych prawem karnym wartości społecznych”. Podobnie wypowiadał się W. Mąciór. Zob. *tenże*, *Kryminalno-polityczne konsekwencje ujęcia sprawstwa oraz podżegania i pomocnictwa w projekcie kodeksu karnego 1963 r.*, PiP 1963, Nr 5–6, s. 908.

§ 2. Klasyczna nauka prawa karnego i teoria udziału (*Teilnahmesystem*)

I. Ogólne założenia teorii udziału w cudzym przestępstwie

Wiek XIX przyniósł rozwój tzw. klasycznej nauki prawa karnego³¹. Jej przedstawiciele skupiali swoje zainteresowania na problemie ustawowego określenia podstaw odpowiedzialności karnej (legalizm) i teoretycznym opracowaniu elementów struktury przestępstwa. Uważali oni, że odpowiedzialność karna musi być związana z zawinionym przekroczeniem przepisu prawa karnego. Każde przestępstwo jest wyrazem wolnej woli człowieka (indeterminizm) i dlatego zasługuje na naganę i ukaranie³². Według dominującego nurtu poglądów prezentowanych przez autorów zaliczanych do szkoły klasycznej, kara ma być w szczególności odpłatą za wyrządzone przez przestępcę bezprawie. Liczni autorzy kładli jednak nacisk również na prewencyjne znaczenie sankcji karnej³³. Ostatnie ze wskazanych tu ujęć związane jest z utylitaryzmem, nurtem filozoficznym, który na gruncie nauki prawa poszukiwał skutecznych środków oddziaływania na ludzkie postępowanie.

Przedstawiciele klasycznej szkoły prawa karnego sformułowali pierwszą pełną konstrukcję współdziałania przestępczego, nazywaną teorią udziału (*Teilnahmesystem*)³⁴. Kładła ona nacisk na sposób opisu czynu zabronionego przez ustawę karną, a więc na formalny element przestępstwa³⁵. Wychodząc z takiego założenia uważano, że każde karygodne zachowanie musi zostać w ustawie opisane, zgodnie z zasadą *nullum crimen sine lege scripta et certa*. Przywiązując szczególną uwagę do brzmienia ustawy, a w szczególności do przepisów Części szczególnej, w której opisywano zachowania zakazane pod

³¹ W. Wróbel, A. Zoll, Polskie..., s. 51–52; J. Warylewski, [w:] A. Marek (red.), System Prawa Karnego. Zagadnienia ogólne, t. I, Warszawa 2010, s. 61–70.

³² Zob. A. Marek, Prawo..., s. 27–28.

³³ Zob. szerzej D. Janicka, Spór o teorie kary w dobie klasycznej szkoły prawa karnego na ziemiach polskich i niemieckich w XIX wieku, „Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności” 2000, z. 2, s. 107–110.

³⁴ Na związek tej koncepcji ze szkołą klasyczną prawa karnego wskazuje L. Tyszkiewicz, Współdziałanie..., s. 8–12. Samo słowo „Teilnahme” oznacza dosłownie „udział”. Jak się wkrótce okaże, problematyczne jest dopełnienie tego zwrotu, czyli wskazanie, czy udział dotyczy czynu, czynu zabronionego czy przestępstwa.

³⁵ Zob. A. Marek, Prawo..., s. 27–28.

groźbą kary, dostrzegano, że czyn zabroniony popełnia ten, kto swoim dowolnym zachowaniem (czynem) realizuje wszystkie znamiona przestępstwa, w tym zwłaszcza znamię czasownikowe. Określenie znamienia czynnościowego nie pozwala na pociągnięcie do odpowiedzialności żadnej innej osoby, której zachowanie, jakkolwiek pozostaje w związku z przestępstwem, nie stanowi tej czynności, która bezpośrednio powoduje zmianę w świecie zewnętrznym.

Jest oczywiste, że tak wąskie ujęcie jest niewystarczające dla adekwatnej ochrony dóbr prawnych i potrzeb polityki kryminalnej. Karygodne jest nie tylko popełnienie przestępstwa, ale też wspomaganie sprawcy. Ustawa powinna rozszerzyć krąg zabronionych zachowań na formy przyczynienia się do tego, że sprawca popełnia przestępstwo. Sprawca przestępstwa powinien być postacią centralną³⁶, jednak nie tylko on ponosi winę za przestępstwo. Wyczerpanie znamion typu rodzajowego, opisanego w Części szczególnej, powoduje zmianę w świecie zewnętrznym (skutek ujemny), co oznacza zagrożenie porządku społecznego. Sprawca musi znajdować się w centrum zainteresowania ustawodawcy. Wszystkie inne osoby, które w karygodny sposób przyczyniły się do tego, że sprawca popełnił przestępstwo, powinny odpowiadać za udział w popełnionym przez niego czynie³⁷. Alternatywą wobec takiego rozwiązania jest formułowanie *delicta sui generis*, które by pod groźbą kary zakazywały zachowań pozostających w określonym związku z popełnieniem przestępstwa głównego³⁸. Taka z kolei regulacja zrywałaby naturalny związek istniejący pomiędzy zachowaniem bezpośredniego wykonawcy przestępstwa a osobą, która jedynie w określony sposób przyczyniła się do realizacji znamion typu ustawowego bezprawia³⁹. Ponadto, rozszerzałaby rozmiary ustawy karnej i prowadziła do zbędnej kazuistyki, co pozostawałoby w sprzeczności z zasadą kondensacji ustawy kryminalnej.

Istotą *Teilnahmesystem* jest założenie, że osoby, które nie wykonują bezpośrednio czynu opisanego w ustawie jako czyn zabroniony, nie popełniają własnego przestępstwa, a jedynie uczestniczą w popełnieniu przestępstwa przez sprawcę. To sprawca jest osobą, która narusza ustawę karną i jego zachowa-

³⁶ Zob. K. Buchała, Prawo karne materialne, Warszawa 1989, s. 376; M. Cieślak, Polskie prawo karne. Zarys systematycznego ujęcia, Warszawa 1990, s. 386; P. Kardas, Teoretyczne..., s. 29–31; A. Liszewska, Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym. Analiza dogmatyczna, Łódź 2004, s. 31.

³⁷ P. Kardas, Teoretyczne..., s. 31–34; L. Tyszkiewicz, Współdziałanie..., s. 11–12.

³⁸ P. Kardas, Teoretyczne..., s. 44–46.

³⁹ Tak też W. Wolter, Zagadnienie uczestnictwa w przestępstwie, NP 1955, Nr 7–8, s. 33.

nie stanowi uzasadnienie dla karalności zachowania osoby współdziałającej z nim. Czyny uczestników swój normatywny sens czerpią z bezprawia zachowania sprawcy, same nie stanowią czynu o prawnokarnej ujemności⁴⁰. Sensem współdziałania przestępnego jest to, że obok sprawcy występują osoby, które realizując drugorzędne czynności przyczyniają się do popełnienia przez niego przestępstwa⁴¹. Logiczną konsekwencją tych założeń jest uzależnienie możliwości poniesienia przez współdziałających odpowiedzialności karnej od tego, czy sprawca popełni przestępstwo, które musi zaistnieć, skoro uczestnicy odpowiadają nie tyle za własne zachowanie, ile właśnie za to, że biorą udział w popełnieniu przestępstwa przez inną osobę. To uzależnienie znane jest w prawie karnym pod nazwą akcesoryjności. Jest to stosunek normatywny polegający na tym, że jakakolwiek odpowiedzialność osób współdziałających jest uzależniona od popełnienia przez sprawcę przestępstwa lub innego, odpowiednio kwalifikowanego, zachowania⁴². Tak rozumiana akcesoryjność odpowiedzialności uczestników może być w ustawie karnej ukształtowana różnorodnie, zależnie od stopnia, w którym ustawodawca chce związać normatywny los uczestników z losem sprawcy przestępstwa. W teorii prawa karnego wyróżnia się zatem hiperakcesoryjność, akcesoryjność maksymalną (podstawową), ograniczoną i minimalną⁴³.

Przez hiperakcesoryjność rozumie się uzależnienie odpowiedzialności uczestników od popełnienia przez sprawcę przestępstwa, a więc czynu realizującego znamiona czynu zabronionego, bezprawnego i zawinionego, ale także od wystąpienia procesowych przesłanek postępowania karnego. Innymi słowy, hiperakcesoryjność stanowi zależność odpowiedzialności uczestników nie tyle od przestępności zachowania sprawcy, co od pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej. Jeżeli sprawca popełni przestępstwo, ale nie ma możliwości procesowego stwierdzenia tego faktu (choćby z powodu immunitetu dyploma-

⁴⁰ R. Dębski, O teoretycznych podstawach regulacji współdziałania przestępnego w kodeksie karnym z 1997 r., SPE 1998, t. LVIII, s. 108–109; A. Wąsek, Przypisanie przestępstwa i współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym, [w:] T. Kaczmarek (red.), Teoretyczne problemy odpowiedzialności karnej w polskim oraz niemieckim prawie karnym, Wrocław 1990, s. 142.

⁴¹ L. Tyszkiewicz, Współdziałanie..., s. 10–11. Jak dobitnie ujmuje to P. Kardas, Teoretyczne..., s. 41: „Odpowiedzialność współdziałających czerpie swój sens z przestępstwa popełnionego przez sprawcę głównego, dla jej normatywnego uzasadnienia konieczne jest jednak wyraźne post. ustawy. W czystym ujęciu współdziałający odpowiadają za to, że przyczynili się do zrealizowania przez sprawcę głównego opisanego w ustawie bezprawia. Karalny jest więc tutaj czysty udział w cudzym czynie, nie zaś własne zachowanie”.

⁴² Por. L. Tyszkiewicz, Współdziałanie..., s. 65–66.

⁴³ Tamże, s. 62–63.

tycznego), odpada podstawa karalności uczestnictwa. Akcesoryjność maksymalna polega na uzależnieniu odpowiedzialności uczestników od popełnienia przez sprawcę przestępstwa. Niemożność pociągnięcia go do odpowiedzialności z przyczyn nienależących do struktury przestępstwa nie stoi na przeszkodzie przyjęciu odpowiedzialności uczestnika. Z akcesoryjnością ograniczoną mamy do czynienia wówczas, gdy ustawodawca zrywa z tzw. winą akcesoryjną, czyli uzależnieniem odpowiedzialności uczestników od zawinionego popełnienia ustawowo określonego i bezprawnego czynu⁴⁴. Współdziałający może odpowiadać za wykonany przez siebie czyn już wtedy, gdy bezpośredni sprawca dokona umyślnie czynu zabronionego i bezprawnego. Przy akcesoryjności minimalnej odpowiedzialność uczestnika jest uzależniona od popełnienia przez sprawcę czynu bezprawnego, choćby nie stanowił on czynu zabronionego⁴⁵.

W teorii prawa karnego dodaje się także, że obok akcesoryjności w podanym wyżej znaczeniu, tj. podporządkowania i uzależnienia odpowiedzialności uczestników od zachowania sprawcy i jego prawnej kwalifikacji, występuje też drugi rodzaj, lub aspekt, akcesoryjności. Jest on związany z tym, że skoro uczestnicy i sprawca biorą udział w popełnieniu jednego przestępstwa, to nie tylko sam fakt poniesienia odpowiedzialności, ale i jej zakres, jest uzależniony od zachowania sprawcy. Innymi słowy, uczestnik ponieść może odpowiedzialność za udział w przestępstwie, jakie popełni sprawca, łącznie z tym, że sprawca „obejmie” uczestników osiągniętym przez siebie stadium popełnienia przestępstwa. Jeśli sprawca, współdziałając z innymi osobami, jedynie usiłuje dokonać przestępstwa, czym wyczerpuje znamiona ustawowej określoności oraz działa bezprawnie i w sposób zawiniony, to uczestnik może ponieść odpowiedzialność jedynie za udział w usiłowaniu przestępstwa. Innymi słowy, omawiany tu obraz akcesoryjności przejawia się nie tyle w uzależnieniu w ogóle odpowiedzialności uczestnika od kwalifikacji zachowania sprawcy, ale w podporządkowaniu jej stadium realizacji przestępstwa przez sprawcę. Akcesoryjność odpowiedzialności współdziałających od zachowania sprawcy nazywa się

⁴⁴ Warto zwrócić uwagę już w tym miejscu, że niemieckie prawo karne przyjmowało początkowo maksymalną akcesoryjność odpowiedzialności uczestników przestępstwa, a więc winę akcesoryjną. Ta właśnie okoliczność powodowała kategoryczny sprzeciw *J. Makarewicz* wobec koncepcji *Teilnahme*. Związane to było z faktem, iż *J. Makarewicz* był zwolennikiem subiektywizacji i indywidualizacji odpowiedzialności karnej, a więc wina podmiotu, którego odpowiedzialność karna była rozważana, stanowiła dla niego nieprzekraczalną granicę odpowiedzialności. Nikt nie mógł ponosić odpowiedzialności za cudzą winę, ale też nikt nie powinien być premiowany brakiem zawinienia po stronie innego podmiotu. Zob. *J. Makarewicz*, *Przestępstwo indywidualne a orzecznictwo Sądu Najwyższego*, GSW 1934, Nr 39, s. 518–519.

⁴⁵ *L. Tyszkiewicz*, *Współdziałanie...*, s. 63.

w teorii prawa karnego akcesoryjnością jakościową (kwalifikatywną), zaś uzależnienie zakresu tej odpowiedzialności – akcesoryjnością ilościową (kwantytatywną).

Na zakończenie ogólnych uwag dotyczących *Teilnahmesystem*, zwrócić trzeba uwagę, że nie poddaje się ona łatwo jednoznacznej ocenie. Jej zaletą jest dostrzeżenie, że ustawa karna powinna wyraźnie opisać formy współdziałania przestępnego⁴⁶. W braku takiej regulacji należałoby uznać, w zgodzie z zasadą *nullum crimen sine lege*, że czyny takie pozostają bezkarne, chyba że ustawodawca opisałby je jako *delicta sui generis*, przekształcając je w sprawstwo. Ponadto, założenia tej koncepcji ściśle wiążą ze sobą formy współdziałania, czerpiąc w tym zakresie z nauk kryminologicznych i dostrzegając, że uczestnictwo w przestępstwie i sprawstwo polegają na wspólnym doprowadzeniu do zagrożenia porządku prawno-społecznego. Mocną stroną omawianej tu teorii jest też zwrócenie uwagi na ścisły związek istniejący pomiędzy zachowaniem osób współdziałających a czynem sprawcy przestępstwa. Związek ten może być zresztą postrzegany z różnych perspektyw. Przede wszystkim osoby współdziałające w popełnieniu przestępstwa działają na rzecz tej osoby (lub tych osób), która finalnie ma swoim zachowaniem zrealizować ujemny stan rzeczy, stanowiący realizację znamion przestępstwa. Nie sposób dokonać właściwej oceny poszczególnych zachowań osób uczestniczących w zamachu przestępnym bez odwołania się do roli, jaką sprawowały pozostałe osoby. Często jest to niemożliwe, gdyż aktywność określonych podmiotów warunkowana jest aktywnością innych, zawsze zaś sens podejmowanego czynu dostrzegalny jest dopiero w kontekście dopełniających go czynów innych współdziałających.

Zgodnie z teorią *Teilnahme*, ustawodawca musi określić w ustawie formy współdziałania przestępnego (formy uczestnictwa). Zgodnie z jej założeniami, sprawcą jest tylko ten, kto swoim czynem realizuje znamiona przestępstwa (wąska, restryktywna teoria sprawstwa). W związku z tym karalność form udziału w popełnieniu przestępstwa stanowi rozszerzenie zakresu kryminalizacji, co wymaga ustawowej podstawy spełniającej postulaty wynikające z zasady *nullum crimen sine lege*. Opis takich form musi być możliwie precyzyjny, a więc nie może się sprowadzać do „jakiegokolwiek” pomocy, jak to ujmował chociażby cyt. wcześniej projekt Kodeksu karnego Bawarii z 1813 r. Oczywiście, rodzi to niebezpieczeństwo niewyczerpania w ustawowym katalogu form współdziałania wszystkich karygodnych sposobów przyczynienia się do reali-

⁴⁶ P. Kardas, *Teoretyczne...*, s. 53–54.

zacji ujemnego stanu rzeczy⁴⁷. Na etapie kryminalizacji ustawodawca musi odpowiedzieć sobie na pytanie, jakie formy przyczynienia się do popełnienia przestępstwa spełniają postulat wynikający z zasady *nullum crimen sine periculo sociali*.

Wadą koncepcji udziału w cudzym przestępstwie w jej czystej postaci (w powiązaniu z maksymalną akcesoryjnością odpowiedzialności uczestników) jest wyłączenie tej odpowiedzialności w każdym przypadku odpadnięcia po stronie sprawcy jakiegokolwiek przesłanki przestępności czynu, co nie znajduje dostatecznego uzasadnienia. Jeśli sprawca popełnił czyn zabroniony, nie ponosi jednak odpowiedzialności z braku winy (gdyż był np. niepoczytalny albo nie osiągnął wieku wymaganego dla odpowiedzialności karnej), to nie podlega karze także podżegacz czy pomocnik, choć do naruszenia (zagrożenia) dobra prawnego przecież doszło⁴⁸. Jest to zresztą konsekwencją przyjęcia założenia, że uczestnictwo nie charakteryzuje się własnym ładunkiem bezprawia, nie powodując samo w sobie zagrożenia dla porządku społecznego i dóbr prawnych. Założenie to może być kwestionowane, co jest przedmiotem rozważań w dalszej części pracy. Ponadto, przyjmując założenia teorii udziału w cudzym przestępstwie, nie sposób wyjaśnić, że uczestnik odpowiada za udział w cudzym czynie zabronionym, nie zaś za własne przestępstwo, a jednocześnie odpowiedzialność taka jest zgodna z regułą *nullum crimen sine lege*. Musi to prowadzić do wniosku, że karalność uczestnictwa związana jest z czynem, który został ustawowo określony, nie stanowi jednak przestępstwa, co pozostawia istotne wątpliwości z punktu widzenia omówionych wcześniej oświeceniowych zasad prawa karnego. Krytycy koncepcji udziału w cudzym przestępstwie zarzucali jej ponadto, że razi ona sztucznością, tworząc jedno przestępstwo popełnione przez jednego sprawcę tam, gdzie kilka osób zachowuje się

⁴⁷ Zob. W. Mąciór, Odpowiedzialność karna za przestępne współdziałanie, PiP 1977, Nr 4, s. 58: „Można bez przesady powiedzieć, że taka regulacja prawna odpowiedzialności karnej za przestępne współdziałanie, która byłaby adekwatna do wymagań teorii i potrzeb praktyki, nie jest bynajmniej rzeczą prostą (...) Sedno zaś całej sprawy stanowią dwie kwestie. Pierwsza polega na takim sformułowaniu odpowiednich przepisów, aby obejmowały one cały zakres karygodnego współdziałania, czyli wszystkie te wypadki, i tylko te wypadki, które – ze względów kryminalno-politycznych – powinny znaleźć się w zasięgu represji karnej (...) Druga kwestia polega na odpowiednim uwzględnieniu – w ramach odpowiedzialności karnej – szczególnych personalnych właściwości współdziałających osób”.

⁴⁸ Por. J. Makarewicz, Kodeks karny z komentarzem, red. A. Grześkowiak, Lwów 1938–Lublin 2012, s. 129.

w bezprawny i karygodny sposób⁴⁹. Co więcej, sprowadza ona do roli podrzędnej zachowania, które niejednokrotnie mogą przewyższać nawet czyn główny pod względem natężenia ujemności⁵⁰.

II. Teoria udziału w niemieckim prawie karnym – zagadnienia węzłowe

Za modelowe ujęcie teorii udziału uważa się regulację zasad odpowiedzialności za współdziałanie przestępne w niemieckim Kodeksie karnym z 1871 r.⁵¹ Analiza przepisów tej ustawy, a zwłaszcza dokonanych w ich obrębie zmian, pozwala na dostrzeżenie pojemności *Teilnahmesystem*. Okazuje się, że pozostając w zgodzie z teoretycznymi podstawami przyjmowanymi przez autorów teorii udziału można, jak wyżej wskazano, różnorodnie kształtować akcesoryjność odpowiedzialności uczestników przestępstwa, usuwając niektóre z wad tej koncepcji w jej czystym wydaniu. Szczegółowa prezentacja zmian, jakie dokonały się na przestrzeni ponad stuletniego okresu obowiązywania niem. StGb, przekraczałaby ramy niniejszej pracy⁵². W tym miejscu interesować nas będą najważniejsze elementy niemieckiej regulacji zasad ponoszenia odpowiedzialności karnej za formy przestępnego współdziałania oraz przyczyny liberalizacji konsekwencji wynikających z przyjęcia teorii udziału w cudzym przestępstwie.

Przede wszystkim wskazać trzeba, że sprawcą w rozumieniu niemieckiego prawa karnego jest ten, kto swoim zachowaniem bezpośrednio realizuje wszystkie znamiona typu czynu zabronionego, opisanego w Części szczególnej ustawy karnej, co wynika z przyjętej techniki legislacyjnej⁵³. Leżące u podstaw niemieckiej regulacji odpowiedzialności karnej za współdziałanie prze-

⁴⁹ Pamiętać należy, że pociągnięcie do odpowiedzialności karnej uczestnika (współdziałającego), niezależnie od podstawy regulacji zasad odpowiedzialności za współdziałanie przestępne, wymaga zawsze stwierdzenia, iż zachowanie konkretnej osoby wyczerpuje wszystkie przesłanki przestępności, a więc w szczególności realizuje ustawową istotę czynu (*Tatbestand*), jest bezprawne oraz zawinione. Zob. S. Glaser, A. Mogilnicki, Kodeks karny. Komentarz, Kraków 1934, s. 149.

⁵⁰ Już w Piśmie Świętym wskazuje się, że wina podżegacza jest równa, a może być nawet wyższa, niż grzesznika: „Lecz kto by stał się powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu lepiej by było kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza. Biada światu z powodu zgorznień! Muszą wprawdzie być zgorznienia, lecz biada człowiekowi, przez którego dokonuje się zgorznienie” (Ewangelia według św. Mateusza, rozdział 18, w. 6–7). Zob. także J. Bafia, Polskie..., s. 96.

⁵¹ P. Kardas, Teoretyczne..., s. 204–205.

⁵² Tamże, s. 208–220.

⁵³ R. Herzberg, Sprawstwo i udział w przestępstwie, SP 1988, Nr 1–2, s. 146.